

Kalina Wojciechowska

**Niewinność i szczerść
czy słabość i zależność od innych?
Istota tertium comparationis warunku
*Jeśli nie staniecie się jak dzieci w Mt 18,3-5***

W Ewangelii Mateusza pojawia się dziwny warunek wejścia do królestwa Bożego: *Jeśli się nie zmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego* (Mt 18,3). W podobnym kontekście dzieci za wzór lub przykład stawiane są również przez ewangelistę Marka (Mk 9,33-37.42) i Łukasza (Łk 9,46-48; 17,1-2). Poza tym Mateusz i Łukasz chętnie przywołują obraz dziecka, gdy przeciwstawiają mądrość i wykształcenie prawdzie objawianej przez Boga: *Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś to przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś tym, którzy są jak małe dzieci* (Mt 11,25; Łk 10,21). Właściwie każdy z tych tekstów należałoby rozpatrywać osobno, kontekstualnie, ponieważ w każdym akcent pada na inne aspekty dzieciństwa. Jednak nawet bez szczegółowej analizy kontekstu najbardziej zauważalna jest kwestia traktowania i przyjmowania dzieci (Mt 18,3-5; por. Mk 9,36-37; Łk 9,46-48) oraz kwestia przyjęcia postawy właściwej dzieciom, które nie zostały poddane edukacji (Mt 11,25; Łk 10,21). Na tej problematyce będzie też się skupiał prezentowany tekst, w którym słowa Jezusa zostaną skonfrontowane z rzeczywistością świata żydowsko-hellenistycznego w I w. n.e.

Afirmacja niewinności

Przy interpretacji fragmentów odnoszących się do dzieci pojawia się zwykle próba wskazania tych dziecięcych cech, które mają warunkować osiągnięcie życia wiecznego. Są to przede wszystkim niewinność, szczerść, prostota, czystość, brak egoizmu i nadmiernie rozbudowanych ambicji. Tradycja takiej interpretacji jest bardzo długa, sięga pierwszej połowy II w. Idealizację dziecięcego postrzegania świata i dziecięcej wrażliwości połączonych z przekonaniem o dziecięcej niewinności, nieświadomości własnego ciała/plciowości można spotkać w Liście Pseudo-Barnaby (ok. 130 r.) i w *Pasterzu* Her-

masa (ok. 140-150 r.). Autor pierwszego z wymienionych pism jest przekonany, że odpuszczenie grzechów prowadzi do odzyskania dziecięcej niewinności: *Odnawiający nas przez odpuszczenie grzechów dał nam postać nową, abysmy mieli duszę dziecka. W ten sposób niejako stworzył nas na nowo*¹ (6,11). Hermas natomiast szczegółowo opisuje wierzących, którzy są *zawsze prości, niewinni i szczęśliwi (...). Są oni jak niemowlęta, z których serca nie wypływa żadne zło ani też nie poznali, czym jest zło, ale pozostają w całkowitej niewinności. Oni z pewnością zamieszkają w Królestwie Bożym, bo żadnym czynem nie splamili przykazań Boga, ale wytrwali przez wszystkie dni swego życia w niewinności i w tym usposobieniu. A więc wy wszyscy – mówi – jeśli wytrwacie i będziecie jako małe dzieci nieznające zła, staniecie się bardziej chwalebni od tych, o których przedtem mówiłem; wszystkie bowiem małe dzieci są chwalebne u Boga i pierwsze w Jego oczach* (Przypowieść dziesięć 101,2; 106,1-3)².

Afirmacja dzieciństwa coraz lepiej widoczna jest w pismach autorów rzymskich – zarówno chrześcijańskich jak i pogańskich – od przełomu II i III w. W tekstach przeplatają się płaszczyzna biologiczna, która akcentuje fizyczną, psychiczną i emocjonalną niedojrzałość i słabość dzieci, oraz płaszczyzna religijna – moralno-ascetyczna, która podkreśla czystość, prostotę, naturalną skłonność ku dobru. Widać to np. u Tertuliana (II/III w.). Z jednej strony uważa on, że dziecko cieszy się *przywilejem prostoty*, nie potrafi wyrządzać zła, jest wolne od seksualnego pożądania, czyste i niezepsute³. Z drugiej strony twierdzi, że dzieciństwo to okres nieroztropności, kruchości, skłonności dzieci do konfabulacji, niewykształconych jeszcze możliwości intelektualnych⁴, w czym zbliża się do poglądów apostoła Pawła. W IV wieku zaczynają wśród chrześcijan dominować sądy natury religijnej i przekonanie o szczerości, pokorze, a zwłaszcza niewinności dzieci. Tymczasem w Nowym Testamencie nie da się znaleźć żadnego przykładu, który wskazywałby bezpośrednio na wspomniane właśnie dziecięce cechy. Pośrednio pewną wrodzoną świadomość duchową, która nie została jeszcze poddana żadnej indoktrynacji, a którą odznaczają się dzieci zanim podejmą naukę, sugerują tek-

¹ *List Barnaby*, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Świderkówna, opr. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 185.

² *Pasterz* Hermasa, w: *Pierwsi świadkowie*, dz. cyt., s. 285.286.

³ *De oratione* 22; *Apol.* VIII,2; *Adv. Valent.* 2, za: M. Kosznicki, *Specyfika wieku dziecięcego w opinii łacińskich ojców Kościoła (II-IV wiek)*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 282.

⁴ *De carne Christi* 5; *Adv. Marcionem* IV, 25; *De patientia* 9, za: M. Kosznicki, art. cyt., s. 282.

sty odwołujące się do objawienia, które nie poddaje się weryfikacji wiedzy nabytej w procesie kształcenia.

Żeby lepiej zrozumieć sens wypowiedzi Jezusa, należy ją poddać analizie leksykalnej. Użyta terminologia pozwoli bliżej określić, jakie dzieci stanowią *comparans* tego porównania, a tym samym wygenerować cechy tworzące *tertium comparationis*⁵. W Nowym Testamencie jest kilka określeń dziecka: *pais* (w zależności od użytego rodzajnika może oznaczać chłopca – *ho pais* lub dziewczynkę – *he pais*), *paidion* (niemowlę, małe dziecko), *brefos* (noworodek), *teknon* (dziecko wydane na świat przez rodziców, derywat czasownika *tiktein* – rodzić), *teknion* (zdrobnienie od *teknon*), *nepios* (bardzo małe dziecko, niemowlę), *theladzon* (osesek, dziecko ssące piersi matki, derywat czasownika *theladzein* – karmić piersią, ssać⁶).

W Mt 18,3-5 (podobnie jak w Mk 9,36-37 i Łk 9,46-48) zastosowano termin *ta paidia* oraz *paidion*, czyli zdrobnień od *pais*. Sam rzeczownik *pais* pochodzi od indoeuropejskiego rdzenia oznaczającego „mały“ i „bez znaczenia“, „nieważny“, dlatego służył do określania zarówno dziecka jak i kogoś, kto ma podrzędną pozycję, niewolnika, sługi, młodszego i podporządkowanego, biernego partnera w czasie stosunku homoseksualnego⁷. Ewangeliczne *deminutivum* świadczy z jednej strony o pewnym zaangażowaniu emocjonalnym podmiotów mówiących, z drugiej wskazuje, że chodzi o dzieci bardzo małe. Rzeczownik *paidion* bowiem używany był, gdy mówiono o dziecku dopiero co urodzonym⁸ o osesku, lub o dziecku, które nie skończyło jeszcze 2 lat (por. Mt 2,16.20-21) i gdy trzeba było zaakcentować słabość, zależność od innych, niewielki stopień rozwoju zarówno fizycznego jak i psychicznego⁹. Można zatem stwierdzić, że hagiografowie mają na myśli dziecko, które jest jeszcze bardzo małe, za małe, by samodzielnie funkcjonować, i za małe, by podjąć naukę.

⁵ W porównaniu *stać się jak dzieci*, „dzieci“ są członem porównującym (*comparans*), implikowanym członem porównywanym (*comparandum*) są ludzie dorośli

⁶ Por. M. Golden, *Children and childhood in Classical Athens*, Baltimore-London 1990, s. 12nn.

⁷ Tamże, s. 13.

⁸ J. Łach, *Biblijne określenia dziecka i ich symbolika*, w: *Dziecko*, red. W. Piwowarski, W. Zdaniewicz, Warszawa-Poznań 1984, s. 21.

⁹ Por. tamże, s. 22.

Dyspozycje psychofizyczne

Potwierdza to rzeczownik użyty w Mt 11,25 (i Łk 10,21) – *nepios*, który oznacza niemowlę – istotę słabą, nieporadną, całkowicie zdaną na pomoc rodziców/opiekunów¹⁰. *Nepios* stosunkowo często pojawiał się w biblijnych metaforach jako nośnik i wskazywał na kogoś niesamodzielnego, dziecinnego, niedouczonego lub bezmyślnego czy głupiego (por. Ps 19,8; 116,6; 119,130, Prz 1,32)¹¹. Nic dziwnego, że Jezus sarkastycznie przeciwstawia głupców mądrym, a niedouczonych – dobrze wykształconym. Jednak nawet metaforyczne znaczenie *nepios* niewiele ma wspólnego z sympatycznie brzmiącymi *prostaczkami*, których często można spotkać w polskich przekładach NT i Psalmów (np. w Biblii Warszawskiej, Biblii Tysiąclecia). *Prostota, naiwność, szczerłość, niezdolność do przewrotnych myśli* kojarzone zarówno z *dziećmi* jak i z *prostaczkami*, wartościowane na ogół pozytywnie, z czasem uznano za cechy, którymi powinien odznaczać się prawdziwy chrześcijanin. Tymczasem *nepios* w tym kontekście dotyczy raczej pewnego stanu świadomości, który przypisuje się małym dzieciom. Można tu posłużyć się określeniem używanym przez prof. Stefana Świeżawskiego – *mądrość przyrodzona*. *Nepios* zatem to ten, który nie ma co prawda mądrości nabytej, wykształcenia, ale posiada właściwą dziecku *mądrość przyrodzoną*, która pozwala zadawać wielkie pytania egzystencjalne: o naturę dobra i zła, o naturę świata, o przyczyny i cele istnienia świata¹². Ta *mądrość przyrodzona* i *naturalna świadomość duchowa* nie została jeszcze poddana ani socjalizacji, ani religijnej inkulturacji i nie zastąpiono jej *świadomością religijną* i/lub teologiczną¹³, jaką posiadają ludzie wyedukowani, a w szczególności uczeni w Piśmie. Trzeba też wziąć pod uwagę sarkastyczny ton wypowiedzi Jezusa. Nie On jeden zresztą uważał, że edukacja religijna zabija tę *przyrodzoną mądrość*. Jego sceptycyzm co do wartości ówczesnej edukacji opartej na mechanicznym powtarzaniu i odtwarzaniu z pamięci podzielają niektórzy rzymscy satyrycy. *Zdaje się, że w szkołach chłopców ogłupiają, bo nie zobaczą tam ani nie usłyszą niczego, co by się im na coś w życiu przydać mogło* – pisał

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 23.

¹² Por. *Dusza z kłami. Rozmawiają J. Dąbrowska, A. Sobolewska, ks. M. Janocha oraz K. Jabłońska i Cezary Gawryś*, „Więź”, 11-12 (589-590)/2007, s. 28.

¹³ Por. I. Misiewicz Santos, *Najmilsza z osób, jakie znam. Z badań nad duchowością dziecka*, „Więź”, 11-12 (589-590)/2007, s. 20.

np. Petroniusz, mając na myśli nieprzydatne i obciążające pamięć ćwiczenia gramatyczno-retoryczne¹⁴.

Jezus zatem, przywołując obraz dziecka i stawiając dziecko za wzór, ma na myśli dziecko bardzo małe, zależne od opiekunów, które nie podjęło jeszcze nauki, czyli dziecko w wieku 0-6 lat. Znaczący jest również fakt, że w tym okresie, zwanym *paidion* lub *infantia*¹⁵, życie małych chłopców i małych dziewczynek znacząco się nie różniło. Obie płci przebywały i uczyły się w domu, najpierw pod opieką matek, potem piastunek (gr. *trophos*; łac. *nutrix*). Istotne różnice pojawiają się dopiero z chwilą przejścia chłopców pod opiekę ojca oraz podjęcia nauki w szkole. Dziewczynki pozostawały w domu. W starożytnej Palestynie najprawdopodobniej od czasów Jana Hirkana (II w. p.n.e.)¹⁶ do szkół synagogałnych, oferujących przede wszystkim wykształcenie religijne, posyłano chłopców w wieku 5-6 lat. W tym samym wieku rozpoczynali naukę chłopcy wychowywani w kulturze hellenistycznej. Zazwyczaj są już oni określani jako *pais*, a nie *paidion*. Według klasyfikacji (Pseudo-) Hipokratesa *pais* to chłopiec między 7 a 14 rokiem życia, a według Arystofanesa z Bizancjum taki, który może zacząć proces kształcenia¹⁷ (por. np. Łk 2,43, gdzie dwunastoletni Jezus nazwany jest *pais*).

Identyfikacja dziecka w wezwaniu Jezusa jako infanta (łac. *infans* – *niewonle*) ma swoje konsekwencje interpretacyjne. Słowa o konieczności *stania się jak dzieci* padają w kontekście sporu uczniów o hierarchię w królestwie Bożym. Użyty przykład ma uświadomić odbiorcom, że królestwo niebieskie charakteryzuje się inkluzywizmem – dostępne jest dla wszystkich, a nie jak wykształcenie – tylko wybrancom określonej płci, w określonym wieku, zdolnym do przyswajania abstrakcyjnej wiedzy. Oraz że porządek w królestwie Bożym jest porządkiem odwróconym – ostatni będą pierwszymi, pierwsi ostatnimi, a kto chce być największym, ma stać się najmniej znaczącym, uzależnionym od innych, a często pogardzanym – czyli takim jak dziecko. W Mt 18,10 pojawia się dodatkowa aluzja do żydowskich wyobrażeń o rzeczywistości pozadoczesnej: *Pamiętajcie, aby nie gardzić żadnym z tych małych (mikroi), ponieważ – mówię wam – ich aniołowie ciągle widzą oblicze mojego Ojca, który jest*

¹⁴ S. Kot, *Historia wychowania*, t. I, Warszawa 1994, s. 96

¹⁵ J. Jundzill, *Rodzina jako środowisko wychowawcze w korespondencji Frontona*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Jundzill, Bydgoszcz 1995, s. 120.

¹⁶ Według Talmudu publiczne szkolnictwo upowszechnił dopiero arcykapłan Jozue, syn Gamaliela (ben Gimla) w drugiej połowie I w. n.e.

¹⁷ M. Golden, dz. cyt., s. 14.

w niebie. Użyty tu przymiotnik *mikros* należy rozumieć zarówno dosłownie (mali pod względem fizycznym) jak i przenośnie. Oznacza to, że aniołowie opiekujący się najmniej znaczącymi, pogardzanymi, marginalizowanymi i dziećmi stoją najwyżej w hierarchii niebieskiej i mają przywilej oglądania Boga¹⁸.

Status społeczny

Dla ewangelicznego porównania z dziećmi jako *comparanssem* relewantna jest pozycja najmłodszych w świecie hellenistycznym w I w. n.e. Dzieci żydowskie były traktowane nieco lepiej. W kulturze grecko-rzymskiej ukierunkowanej patriarchalnie punkt odniesienia stanowił dorosły, wolny mężczyzna, zdolny do wypełniania obowiązków militarnych, politycznych i religijnych wobec wspólnoty. Kobiety, dzieci, niewolnicy byli postaciami marginalnymi, drugo- i trzeciorzędowymi, uzależnionymi życiowo od mężczyzny stojącego na czele rodziny. Platon nawet stawia wszystkie te osoby w jednym rzędzie ze zwierzętami¹⁹. O marginalizacji i animalistycznym traktowaniu małych dzieci świadczą m.in. rzymskie zwyczaje pogrzebowe, zwłaszcza tzw. *suggrundarium* (dosł. pod okapem, pod rynną lub pod ściekiem)²⁰: dzieci, które zmarły zanim dożyły czterdziestego dnia²¹, grzebano zazwyczaj pod progiem lub pod ścianą na zewnątrz domu (podobnie jak domowe, ulubione zwierzątka)²², nie poddawano ich kremacji, jak to było powszechnie praktykowane w Rzymie, ani nie chowano na cmentarzach. Nic dziwnego, że aby uwypuklić niesamodzielną, bezradną i całkowicie bez znaczenia, hagiografowie posługują się obrazem małego dziecka całkowicie uzależnionego od woli ojca.

W kontekście rzymskich zwyczajów i relacji rodzinnych łatwiej zrozumieć gest Jezusa towarzyszący porównaniu z dziećmi. Łukasz opisuje, że Jezus chwycił (gr. *epilambanomai*) dziecko i postawił przy sobie (Łk 9,47)²³, Marek również mówi o wzięciu czy uchwyceniu dziecka (gr. *lambano*) i postawieniu – ale między uczniami (Mk 9,36). Dynamika deskrypcji sugeruje, że rzeczywiście chodzi o małe dziecko, które z łatwością można podnieść. Tyl-

¹⁸ W.A. Strange, *Children in the Early Church*, Carlisle 1996, s. 58.

¹⁹ M. Golden, dz. cyt., s. 7.

²⁰ Por. D. i N. Soren, *Roman Villa and a Late Roman Infant Cemetery*, Roma 1999, s. 478.

²¹ Pliniusz Starszy mówi o tym zwyczaju w kontekście dzieci, które jeszcze nie zaczęły ząbkować – por. *Historia naturalna* VII, 72.

²² W.A. Strange, dz. cyt., s. 20.

²³ Wersja Łukasza najbardziej odpowiada obyczajowości hellenistycznej.

ko Mateusz twierdzi, że Jezus przywołał (gr. *proskaleomai*) dziecko i postawił je między uczniami (Mt 18,2), co suponuje, że ewangelista miał tu na myśli dziecko reagujące już na słowa i choć trochę mobilne, prawdopodobnie na takim stopniu rozwoju psycho-fizycznego jak *paidion* w Mt 2,16, czyli w wieku około 2 lat. Niezależnie od szczegółów oraz implikacji w każdym z przekazów synoptycznych, gest postawienia małego dziecka przed sobą lub między uczniami nawiązuje do obyczajowości rzymskiej i symbolizuje włączenie dziecka do rodziny/wspólnoty. Jezus zachowuje się tu jak *pater familias*, któremu prawo rzymskie dawało władzę absolutną²⁴ (*manus i potestas*) nad wszystkimi sferami życia, a także nad samym życiem i śmiercią członków rodziny. Trzeba dodać, że rodzina taka obejmowała nie tylko krewnych i powinowatych, adoptowanych i adrogowanych²⁵, ale również niewolników. Choć w I w. n.e. Rzymianie już tego prawa nie nadużywali, to uznanie bądź nieuznanie dziecka w wielu przypadkach sprowadzało się do darowania dziecku życia lub skazania go na śmierć, o czym świadczą same określenia *ius vitae ac necis* czy *vitae necisque potestas*²⁶ (prawo/władza życia i śmierci). Ojciec mógł również dziecko sprzedać (*ius vendendi*).

Ceremonia uznania i włączenia dziecka do rodziny utrzymała się wśród Rzymian do 374 r. n.e. (dekrety cesarza Walentyniana I). Odbywała się ósmego (w przypadku dziewczynek) lub dziewiątego (w przypadku chłopców) dnia od urodzenia. Przez pierwszy tydzień obserwowano noworodka – jeśli okazał się chory, kaleki, słaby, lub rodziny nie stać było na jego utrzymanie, ojciec nie decydował się na jego uznanie. W większości wypadków oznaczało to skazanie dziecka na śmierć. Jeśli jednak noworodek był dość silny, a rodzina zamożna, w dniu zwanym *dies lustricus* (dniem oczyszczenia) ojciec podnosił dziecko z ziemi, następnie składano ofiary i nadawano mu imię. Ojciec zobligowany był do zgłoszenia narodzin i wpisania dziecka na listę obywateli. W podobny sposób, w piątym lub siódmym dniu po narodzinach, przyjmo-

²⁴ Inaczej w Grecji, gdzie głowa rodziny/pan domu – *kyrios* – pełnił raczej funkcję strażnika i zarządcy własności rodzinnej, a później wręcz opiekuna domowników. Mógł on co prawda wymierzać kary domownikom, ale nie miał prawa sięgać po karę śmierci; por. A. Wypustek, *Życie rodzinne starożytnych Greków*, Wrocław 2007, s. 164.232.

²⁵ Adrogacja (łac. *adrogatio*) – przysposobienie osoby, która nie podlegała niczyjej władzy (łac. *sui iuris*), i jej wejście pod ojcowską władzę (łac. *patria potestas*) adrogującego (łac. *alieni iuris*). Adrogowany dotychczas dysponujący własnym majątkiem po akcie adrogacji tracił do niego prawa na rzecz adrogującego.

²⁶ J. Zabłocki, *Rodzina rzymska w świetle Noctes Atticae Aulusa Gelliusa*, w: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 46.

wano dziecko do rodziny greckiej, w dniu dziesiątym nadawano mu imię, a po roku wpisywano na listę obywateli²⁷. U Żydów charakter włączenia do wspólnoty miała ceremonia obrzezania, któremu poddawano ośmiodniowych chłopców. Nie musiała, choć mogła wiązać się ona również z nadaniem imienia (por. Łk 2,21). Czas od dnia narodzin do dnia obrzezania w tradycji rabinicznej nazywany jest *tygodniem syna*. O podobnym *tygodniu córki* wspomina tylko jedno źródło, które w dodatku uchodzi za średniowieczną głoskę, trudno więc cokolwiek stwierdzić na temat uroczystego przyjmowania dziewczynek do wspólnoty²⁸.

Jak już wspomniano, dzieci, których ojciec nie uznał, mogły zostać porzucone na mocy prawa zwanego *ius exponendi*. W Rzymie miejscem, gdzie podrzucano noworodki, było śmietnisko lub góra gnojna. Na ogół dziecko tam umierało, chyba że trafił się przechodzień, który je uratował i wychował na gladiatora, niewolnika lub niewolnicę. Dziewczynki, a porzuconych noworodków płci żeńskiej było zdecydowanie więcej, często trafiały w ręce sutenerów, którzy później czerpali zyski z uprawianej przez nie prostytucji. Niezależnie od płci dzieci mogły stać się ofiarami przemocy seksualnej²⁹. Innymi słowy – odrzucone, nieprzyjęte do rodziny dzieci czekał okrutny los, nawet jeśli udało im się uniknąć śmierci.

W tym świetle gest Jezusa i towarzyszący mu nakaz przyjmowania dzieci nabiera głębszego soterycznego znaczenia. Ci, którzy zostali przyjęci do królestwa Bożego, mogą cieszyć się życiem i statusem dzieci Bożych. Ci zaś, którzy się tam nie dostaną, są skazani na cierpienie porównywalne z udręką niechcianych dzieci. Uczniowie nie mają prawa nikogo w ten sposób wykluczać ze wspólnoty, co więcej – wszystkich dotychczas odrzucanych, pogardzanych, marginalizowanych itd., reprezentowanych przez małe dzieci, mają przyjmować tak, jakby przyjmowali samego Jezusa. To Jezus pełni funkcję *pater familias* i tylko On ma *patria potestas* – władzę i prawo decydować o przyjęciu bądź nieprzyjęciu do wspólnoty.

²⁷ O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, Warszawa 1973, s. 46.

²⁸ *The Jewish People in the First Century*. V. 2, ed. S. Safrai, M. Stern, Assen/Maastricht – Philadelphia 1987, s. 767.

²⁹ Wykorzystywanie seksualne było zagrożeniem także dla dzieci uznanych przez ojca. Juwenalis przestrzega przed niebezpieczeństwami czyhającymi na przystojnego chłopca zarówno ze strony homoseksualnych uwodzicieli jak i starszych kobiet (por. *Satyry* XIV 295-328). Pseudo-Plutarch zdaje się sugerować, że niektórzy ojcowie sami zezwalają na kontakty dzieci z „nikczemnymi mistrzami“ lub ze swoimi przyjaciółmi (por. *O wychowaniu* VII).

Elementy tertium comparationis

Warunek *stania się jak małe dzieci*, by wejść do królestwa niebieskiego, zawiera – jak już na początku zauważono – element porównania. W podsumowaniu warto jeszcze raz wymienić cechy małego dziecka, które są osią *comparatio*, częścią wspólną *comparans* i *comparandum*: bezradność, niesamodzielność, niepewność egzystencji i zależność od decyzji *pater familias*, brak możliwości wpływania na te decyzje, ograniczenie poznania intelaktualnego, chwiejność fizyczną i emocjonalną, ale wyposażenie w *mądrość przyrodzoną i naturalną świadomość duchową*. Dotyczy to oczywiście dzieci obu płci. Większość tych cech, może poza dwiema ostatnimi, kojarzy się negatywnie. Niewiele wspólnego mają one z pozytywnie wartościowanymi wyznacznikami dzieciństwa wymienianymi na początku tekstu: niewinnością, szczerością, prostotą, czystością, brakiem egoizmu. Transpozycja właściwości implikowanych przez *tertium comparationis* na postawę dorosłego oznacza, że uczeń Jezusa powinien całkowicie zdać się na wolę Bożą, poddać Jego opiece i kierownictwu, uznać własną grzeszność i brak możliwości samodzielnego jej przewyciężenia. Podkreślić należy jeszcze suwerenność woli Bożej, na którą uczeń nie ma żadnego wpływu i nie od niego zależy, kto może, a kto nie może wejść do królestwa Bożego. W tym kontekście trudno jeszcze mówić o posłuszeństwie, ponieważ wedle tradycji hellenistycznej świadomie posłuszne może być dopiero dziecko 5 -7 letnie, a więc takie, które określane jest na ogół terminem *pais*, a nie *paidion*.

Dążenie do dorosłości

Trzeba też pamiętać, w jakiej sytuacji padają słowa Jezusa. Pomijając świadomość hagiografów, piszących oczywiście z perspektywy powielkanocnej, na poziomie wewnątrznarracyjnym wypowiedź skierowana jest bezpośrednio do tych, którzy towarzyszą Jezusowi przed Jego zmartwychwstaniem. Oznacza to, że ich poznanie religijne/teologiczne pozostaje na poziomie najmłodszych dzieci: słyszą naukę Jezusa, ale jej nie rozumieją. Powinni jednak tę naukę przyjmować, tak samo jak dziecko przyjmuje pokarm matki, mamki, czy – nieco później – przygotowany przez piastunkę. Doskonale ujmuje to autor 1 P 2,2, który uważa okres chrześcijańskiego niemowlęctwa za naturalny etap w drodze do chrześcijańskiej dorosłości. Na tym etapie bowiem wiedzę się chłonie, a chęć uczenia się i rozwoju jest równie nienasycona jak niemowlęcy apetyt: *Jak noworodki (gr. brefos) zaraz po urodzeniu pragnij-*

*cie nieskażonego mleka słowa Bożego, abyście dzięki niemu dorosli do zbawienia. Jasne podanie celu jest tu bardzo istotne, ponieważ zatrzymanie się na etapie wczesnego dzieciństwa nie jest przez autorów NT akceptowane. Apostoł Paweł rozczarowany postawą Koryntian wyrzuca im, że musiał *karmić ich mlekiem, a nie zwykłym pokarmem, ponieważ do niego nie dorosli. Teraz zresztą też nie dorastają* (por. 1 Kor 3,2). Z podobną dezaprobatą wypowiada się autor Listu do Hebrajczyków o tych, którzy powinni być nauczycielami, a tymczasem sami *potrzebują pouczenia o podstawowych zasadach nauki Bożej. Zamiast stałego pokarmu znowu potrzebują mleka* (Hbr 5,12). Nawet jedyne pozytywnie postrzegane dziecięce dyspozycje – *przyrodzoną mądrość i naturalną świadomość duchową* – należy pielęgnować, ponieważ – jak twierdził Pseudo-Plutarch (III w. p.n.e.), a Paweł zdaje się potwierdzać jego poglądy – *przyrodzone zdolności, bez uczenia się, pozostaną nierozwinięte. (...) Lenistwo nawet najlepsze zdolności czyni bezużytecznymi*³⁰.*

Zakończenie

Wbrew powszechnemu przekonaniu i późniejszej tradycji chrześcijańskiej afirmującej dzieciństwo, porównanie uczniów Jezusa do dzieci nie generuje takich cech jak niewinność, szczerłość, prostota itp. Przeciwnie, zarówno w ewangeliach, jak i w pismach dydaktycznych Nowego Testamentu dzieciństwo kojarzy się raczej z okresem niedojrzałości, nieukształtowania, słabości, niesamodzielności, uzależnienia od innych. Należy więc dążyć do uzyskania dojrzałości, stabilności w wierze, ukształtowania osobowości (por. Ef 4,13 i nn), co jest dużo łatwiejsze dla tych, którzy odbierają naukę Jezusa z postzurekcyjnego punktu widzenia niż dla tych, którzy słuchali jej przed Jego zmartwychwstaniem. Przyjęcie postawy dziecka oznacza uznanie we wszystkim absolutnej i arbitralnej władzy Chrystusa, poddanie się tej władzy i porzucenie pokusy wpływania na suwerenną wolę Boga.

Summary: Innocence and sincerity or weakness and dependence?

The essence of tertium comparationis of the condition "Unless you become like children" (Matt 18:3)

This article presents a New Testament terminology for children. Matt. 18:3-5 uses the noun *paidion* meaning a little child, baby, infant. The authors

³⁰ Pseudo-Plutarch, *O wychowaniu dzieci* IV, w: *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, opr. S. Wołoszyn, Warszawa 1996, s. 78.

of the New Testament were using this term with reference to a immaturity, weakness, dependence, powerless and subjection to authority. In the first century of the Christian era children were marginal figures in the society of the ancient world. They were completely under the father's authority. In the teaching of Jesus children were models of and for his followers which should submit to the sovereign will of God. The childhood is only a initial stage on the road to Christian *mature manhood*.

Keywords: children, comparison, dependency, immaturity, Kingdom of God, gospel, discipleship

Kalina Wojciechowska – biblistka, dr hab. teologii, profesor w Katedrze Wiedzy Nowotestamentowej i Języka Greckiego ChAT, członkini Komitetu Nauk Teologicznych PAN oraz Komisji Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN; specjalizuje się w analizie ksiąg narracyjnych Nowego Testamentu.

